

Jadwiga Ziętarska

Pod wezwaniem Cyncerona i Horacego

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 1 (25), 105-116

1976

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Roztrząsania i rozbiory

Pod wezwaniem Cyncerona i Horacego

Przekład jest dziedziną aktywności literackiej, w której uwidacznia się szczególnie potrzeba tradycji. Nie przeczy temu bynajmniej ani znane już od dawna zjawisko „starzenia się” tłumaczeń i wynikająca stąd konieczność ponownego przekładania tych samych tekstów, ani przynależność tłumaczy do prądów literackich współczesnej im epoki. Poszukiwanie oparcia w przeszłości ujawniło się bowiem przede wszystkim w sferze świadomości literackiej, a więc w różnego rodzaju wypowiedziach na tematy translatorские. Zanim Valery Larbaud uznał za opiekuna tłumaczy św. Hieronima¹, rozwinął się kult dwóch autorów pogańskich — Cyncerona i Horacego — kreowanych w nowożytnej Europie na patronów sztuki przekładu. Nie byli to jedyni pisarze starożytni zabierający głos w tych sprawach (wystarczy wymienić Kwintyliana czy Senekę), pozostałych wszakże — ze św. Hieronimem włącznie — przywoływano tak rzadko, że nie podważało to wyjątkowej pozycji Cyncerona i Horacego. Zwłaszcza Cycero pełnił często rolę najwyższej instancji, gdy chodziło o narzucenie przeciwnikom własnych poglądów na obowiązki tłumacza. Cycero o przekładzie pisał niejednokrotnie², jednakże zazwyczaj przytaczano tylko jego wypowiedź o własnej wersji mów Eschynesa i Demostenesa, zamieszczoną w rozprawie *De optimo genere oratorum*:

„Converti ex Atticis (...) nec converti ut interpres sed ut orator, sentiis iisdem et earum formis tamquam figuris; verbis ad nostram consuetudinem aptis. In quibus non verbum pro verbo necesse habui reddere, sed genus

¹ V. Larbaud: *Sous l'invocation de saint Jérôme*. Paris 1946.

² Por. P. Grzegorzczak: *Problematyka tłumaczeń. Szkic bibliograficzny*. W: *O sztuce tłumaczenia*. Praca zbior. pod red. M. Rusinka. Wrocław 1955, s. 446.

omne verborum vimque servavi. Non enim ea me adnumerare lectori putavi oportere, sed tamquam appendere”³.

(„Przełożyłem mówców greckich (...) przełożyłem nie jako tłumacz, ale jako mówca, przy pomocy tych samych myśli, ich form, czyli figur, słowami stosownymi do naszego zwyczaju. Nie uważałem za konieczne oddawać słowa słowem, ale zachowałem właściwość i moc wszystkich słów. Nie sądziłem bowiem, by należało wyliczać je czytelnikowi, lecz jak gdyby oddać tą samą wagą”.)

Jak twierdzi Roger Zuber, tylko nieliczni pisarze francuscy parający się w XVII w. przekładami nie powoływali się na ten fragment⁴. Trzeba dodać, że wiele jest też dowodów jego popularności w studium następnym.

Najwybitniejszy spośród siedemnastowiecznych tłumaczy francuskich Nicolas Perrot d’Ablancourt we wstępie do utworów Lukiana wyłożył zasady swojej sztuki translatorskiej, którą uważał za zgodną z praktyką przekładową autorów starożytnych — Terencjusza i Cicerona. D’Ablancourt tak określił własny sposób przełożenia *DIALOGÓW* Lukiana:

„Je ne m’attache donc pas toujours aux paroles ni aux pensées de cet auteur; et demeurant dans son but, j’agence les choses à notre air et à notre façon. Les divers temps veulent non seulement des paroles, mais des pensées différentes et les ambassadeurs ont coutume de s’habiller à la mode du pays où l’on les envoie, de peur d’être ridicules à ceux à qui ils tâchent de plaire”⁵.

Dowolność interpretacji Cicerona rzuca się w oczy: jego wzmianka o słowach zgodnych z naszym zwyczajem wskazuje wprawdzie na pewną tendencję asymilacyjną, na liczenie się z nastawieniem czytelnika, ale daleko stąd jeszcze do programu tłumaczenia adaptowanego, w którym — według d’Ablancourta — zmianie ulec mogą również „myśli” czy nawet kompozycja tekstu.

W sto lat z górą po enuncjacji twórcy „pięknych niewiernych” Cicerona wymienia wśród głośnych autorytetów w dziedzinie tłumaczeń Franciszek Bohomolec, ukazujący godne naśladowania wzory przekładowej swobody⁶. O żywotności przekonań wypowiedzianych przez d’Ablancourta świadczy jednak najdobitniej przedmowa Ignacego Nagurczewskiego do jego wersji *Mów Cicerona...* (1763 r.). Pol-

³ Cicero: *De inventione. De optimo genere oratorum. Topica*. London 1949, s. 364.

⁴ R. Zuber: *Les «Belles Infidèles» et la formation du goût classique*. Perrot d’Ablancourt et Guez de Balzac. Paris 1968, s. 78.

⁵ N. Perrot d’Ablancourt: *Epistre*. W: *Lucien* (1654). Paris 1680, s. 13 i 14.

⁶ [F. Bohomolec]: *Rozmowa o języku polskim. W: Zabawki poetyckie...* Warszawa 1758, s. 426.

ski tłumacz przełożył (nie sygnalizując źródła) obszerny fragment wstępu do *Lukiana*. Zmiany widoczne w wersji Nagurczewskiego silnie uwydatniają normatywny cel wywodów:

„I to też należy do wiadomości, że nie jest obowiązany tłumacz do słów koniecznie ani pod czas (czasem) do myśli autora, dosyć czasem, gdy pilnując jego celu ułoży rzeczy po swojemu i da swoją postawę. Różne od siebie czasy chcą nie tylko słów, ale i myśli często odmiennych, i posłowie mają zwyczaj ubierać się podług kraju, do którego są wyprawieni, ażeby nie zarobili sobie na śmiech u tych, którym chcą się podobać”.

Tłumacza *Mów Cyclerona* nie zadowoliło widocznie powołanie się d'Ablancourta na rzymskiego pisarza („il dit, qu'il a travaillé non pas en interprète, mais en orateur”), wprowadził bowiem w polskim przekładzie cały urywek z *De optimo genere oratorum*:

„Przełożyłem z greckiego na łaciński język wyborne mowy, które dwaj zawołani mówcy Eschynes i Demostenes mówili jeden przeciwko drugiemu: nie przełożyłem zaś je jako *bojaźliwy* tłumacz, ale jako *mówca swobodny*. Staraniem się przenieść myśli, wzory krasomowskie, tok mowy. Co do wyrażenia w słowach, które dają niby zwierzchnią postać i krój, stosowałem one do zwyczaju naszego. A tak *nie poddając się w niewolą prawom tłumaczenia* co do litery istnie, tego tylko przestrzegałem, ażebym czyli co do własności, czyli co do mocy przetłumaczył wyrazami na jedno wychodzącymi. Byłem albowiem tego zdania, że nie dogodziłbym tak czytelnikowi memu, rachując słowa jako one ważąc” (podkr. — J.Z.)⁷.

Takie uzupełnienie „uczoney kradzieży” nie byłoby filologiczną osobliwością, gdyby nie fakt, że przekładając „Converti ex Atticis (...)” Nagurczewski nie korzystał z oryginału, lecz z jego francuskiej wersji pióra Jacquesa Turreila (1707 r.), znanego w XVIII w. tłumacza Demostenesa, cenionego autora refleksji o sztuce translatorskiej. Nie trudno dostrzec, że widoczne u Nagurczewskiego elementy parafrazy przejęte zostały z tekstu francuskiego:

„J'ai traduit de Grec (...) non en *scrupuleux* traducteur, mais en orateur *libre*. J'ai essayé de transporter dans la copie les idées, les figures, les tours de l'original. Quant aux expressions, qui en forment comme l'extérieur et le corps, je les ai accommodées à notre usage. Ainsi, *sans m'asservir aux loix d'une traduction* purement littérale, je ne me suis attaché qu'à rendre soit pour la propriété, soit pour la force, l'équivalent de chaque terme. Car j'ai cru que je ne satisferais pas tant mon lecteur, à compter les paroles, qu'à les peser” (podkr. — J. Z.)⁸.

⁷ I. Nagurczewski: Przedmowa do: *Mowy Cyclerona przeciwko Katylinie i za Markiem Marcellem*. Warszawa 1763, s. XVIII i XIX.

⁸ J. Turreil: *Préface historique*. do: *Philippiques de Démosthène*. Paris 1707, s. 120.

Polski tłumacz *Mów Cycerona* uznał, jak widać, za trafną interpretację Tourreila, który odwoływał się do starożytnego autorytetu, by uzasadnić swoje poglądy i przekładową praktykę. Warto zwrócić uwagę na przesunięcia semantyczne, dokonane uprawnioną wówczas metodą amplifikacji: „Interpres” to „scrupuleux traducteur”, „orator” — „orateur libre”. Cyцерo nie mówił o „prawach dosłownego tłumaczenia”; Tourreil wprowadził też pojęcia „równoważnik” i „kopia”. Tłumacz francuski silniej niż łaciński zaakcentował intencję uwzględnienia potrzeb odbiorcy. Użyta przez Tourreila frazeologia zbliża urywek z *De optimo genere oratorum* do wywodów na tematy translatorskie z XVII i XVIII w. Autorytet starożytnego pisarza ma potwierdzać przywileje umiarkowanej translatorskiej swobody, które Tourreil określił szczegółowo w swojej rozprawie.

Fragment „Converti ex Atticis (...)” zacytował Jan Albertrandi w zapowiedzi programowej „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych” (1770 r.). Redaktor zapewnia czytelników o wierności „przepisom od Cyцерona tłumaczonym podanym”. Nie po raz pierwszy kreuje się tu rzymskiego pisarza niemal na twórcę poetyki normatywnej przekładu. Rzecz w tym, że nie sposób doszukać się zgodności między rzekomymi „przepisami” Cyцерona a zamierzeniem redakcji „Zabaw” w odniesieniu do tekstów obcych:

„Usiłowaliśmy toż samo, co autor, ale inszym językiem pisać, częścią własnej autorów myśli używając, częścią myśli na myśl zamianę, bez ubliżenia przedsięwziętej rzeczy uczyniwszy”⁹.

Autor *De optimo genere oratorum* przywoływany był również przez rzeczników rozmaicie pojmowanej translatorskiej dokładności. Tak na przykład w przedruku omawianej tu przedmowy Tourreila (1721 r.) wprowadzono znaczące zmiany we francuskiej wersji cytatu z Cyцерona. Można przyjąć, że nowy kształt stylistyczny urywka o przekładzie mów Eschyneza i Demostenesa odpowiada późnej fazie w ewolucji poglądów literackich Tourreila, rezygnującego — przynajmniej w swych wypowiedziach — ze swobód na rzecz daleko idącej wierności. Wersja z roku 1721 jest o wiele bliższa oryginałowi:

„J'ai traduit de grec en latin excellentes harangues (...) et je les ai traduites, non en interprète, mais en orateur, assujetti fidèlement à la qualité des figures qui les caractérisent, mais libre sur les choix des termes propres à notre usage. En quoi je n'ai pas dû m'astreindre à la nécessité de rendre

⁹ [J. Albertrandi] (Przedmowa do I rocznika „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”) (1770) (cyt. za: *Ludzie Oświecenia o języku i stylu*. Oprac. Z. Florczak i L. Pszczółowska pod red. M. R. Mayenowej. T. II. Warszawa 1958, s. 390).

un mot pour un mot; mais de tous les mots, j'ai conservé l'espèce et la force; car j'ai cru qu'il fallait non les compter au lecteur, mais en quelque façon les peser"¹⁰.

Cycero nie przemawia już językiem tłumaczy francuskich z czasów Perrot d'Ablancourta. Znikają określenia „scrupuleux” i „libre”, „non verbum pro verbo necesse habui reddere” przełożono dokładnie. Pominięto wprowadzić konstatację o przetłumaczeniu myśli, ale intencję wiernego ich oddania podkreślił przysłówkę „fidèlement”, nie mający odpowiednika w oryginale, a odnoszący się do respektowania przez tłumacza „jakości figur” („assujetti fidèlement à la qualité des figures (...)). Nie ulega wątpliwości, że autor analizowanej tu wersji łacińskiego cytatu miał na uwadze — zgodnie z intencją Cyserona — znane w starożytnej retoryce *figurae sententiarum*. Tylko te bowiem, w przeciwieństwie do *figurae verborum*, można było zawsze zachować w przekładzie niedosłownym. Do takiego wniosku prowadzi dzisiejszego czytelnika zestawienie urywka „Converti ex Atticis (...)” z wywodami Cyserona w jego rozprawie *De oratore*¹¹.

Poglądy Turreila z późnych lat jego życia były sprzeczne z zasadami głoszonymi przez autorów „pięknych niewiernych”. Według tłumacza Demostenesa przekład — wolny od „jarzma smutnej dokładności” — nie powinien jednak stawać się parafrazą; należy zrezygnować z rozszerzania zwięzłego tekstu poprzez amplifikację oraz z tuszowania niedoskonałości czy wprowadzania dodatkowych ozdób¹².

Można uznać, że opinie te nie różniły się zbyt wiele od przekonań literackich Etienne Silhouette'a, którego rozprawa pt. *Reflexions préliminaires sur le goût des traductions* (1737 r.) jest niewątpliwie jednym z najbardziej interesujących manifestów przekładowej wierności — w ujęciu bliskim niejednokrotnie naszym przeświadczeniom. Pisarz ten, twierdząc, że „istota tłumaczeń polega (...) głównie na wierności i dokładności”, przytoczył z aprobatą wywody Turreila komentującego własny przekład mów Demostenesa i Eschyneza. Nie poprzestając na autorytecie niemal współczesnym, Silhouette sięgnął do starożytności, tym razem jednak nie podał, skąd zaczerpnął zdania włączone w tok własnych wywodów:

¹⁰ J. Turreil: *Préface historique* do: *Philippiques de Démosthène*. W: *Oeuvres*. T. II. 1721, s. 144 (trudno ustalić, kto dokonał zmian w *Przedmowie*: sam autor czy jego wydawca, G. Massieu).

¹¹ Cicero: *De oratore*. London 1948, ks. III, LII, s. 160. Por. także Ch. Batteux: *Traité de la construction oratoire*. W: *Principes de la littérature*. T. V. Paris 1764, s. 263—264.

¹² Cyt. za Ch. Rollin: *De la manière d'enseigner et d'étudier les belles lettres...* Ed. nouvelle. T. I. Leyde 1759, s. 187—188.

„Assujetti fidèlement à la qualité des pensées et des figures qui caractérisent un auteur, un habile traducteur tâche de les retracer. Il ne s'astreint point à la nécessité de rendre mot pour mot, mais de tous les mots il en conserve et l'espèce et la force. Il ne les compte point, mais il les pèse”¹³.

Rozpoznajemy tu urywek z *De optimo genere oratorum*, przy czym widoczne są zbieżności z drugą wersją cytatu z Cyncerona zamieszczonego w przedmowie Tourreila (1721 r.).

Zastąpienie osoby pierwszej trzecią spowodowało, że charakterystyka sposobu przekładania mów Eschynesa i Demostenesa stała się u Silhouette'a — jak to bywało poprzednio — swego rodzaju poetyką normatywną — zaleceniami dla „zręcznego tłumacza”. Bezpośrednio po zmodyfikowanych zdaniach Cyncerona Silhouette wymienia jako „pierwszy obowiązek tłumacza” nieustanną troskę o podobieństwo kopii, tj. przekładu, do oryginału. Także szerszy kontekst rozprawy nie pozostawia wątpliwości co do tego, jak Silhouette odczytywał fragment „Converti ex Atticis (...)”. Cyncero patronuje tym razem poetyce przekładu deklarującej wierność wobec oryginalnego tekstu, a zwłaszcza wobec jego historycznego i lokalnego kolorytu.

Cyncero jako prawodawca reguł wiernego tłumaczenia pojawia się również w *Encyklopedii* Diderota. Autor hasła *Traduction* ubolewa, że nie zachowały się Cyncerońskie przekłady, które stanowiłyby doskonały wzór dla nowożytnych tłumaczy. O ich wartości można bowiem wnioskować z wywodów zawartych w *De optimo genere oratorum*. Ten zwięzły wykład tłumaczenia wymaga jednak właściwego odczytania („il peut tenir lieu des principes les plus développés, pourvu qu'on sache saisir l'esprit”). Kryje się tu, być może, aluzja do różnorodnych interpretacji fragmentu „Converti ex Atticis (...)”¹⁴.

Tendencja normatywna, cechująca zazwyczaj osiemnastowieczne wypowiedzi na tematy translatorskie, ujawnia się z natury rzeczy silniej w podręcznikach, np. we Francji u Rollina, w Polsce u Kopczyńskiego, który wyłożył reguły przekładu dla potrzeb nauczycieli szkół Komisji Edukacji Narodowej. Jednym ze sposobów przekładania opisanych przez Kopczyńskiego było „tłumaczenie retoryczne”. Wprawdzie jedynym autorytetem starożytnym wspomnianym z tej okazji jest Horacy, jednakże już sama nazwa metody, która ma na celu odtworzenie przede wszystkim artystycznych wartości oryginału („tłumaczenie retoryczne”), nawiązuje do Cyncerona kojarząc się z drugim członem opozycji: „ut interpres” — „ut orator”. Łatwo też znaleźć zapożyczenie ze słynnego cytatu w charakterystyce głównych cech przekładu „retorycznego”.

¹³ E. Silhouette: *Réflexions préliminaires sur le goût de traductions* (1737). W: *Oeuvres diverses de M. Pope*. T. II. Amsterdam 1749, s. 264.

¹⁴ *Encyclopédie ou Dictionnaire raisonné...* Livourne (1770—1775), t. XVI, s. 485 (hasło *Traduction, version*).

„Retor, przy jednostajności myśli co do jej całkowitości, ozdoby cudzoziemskie zamienia jak najrzęczniejszy i najprzystojniejszy na ozdoby ojczystego języka, gdzie i jak tylko zwyczaj narodowy albo roztropna wolność pozwala (...). Nie rachuje on słów i wyobrażeń szczególnych, w każdym słowie zamkniętych (...), ale zważa pilnie całkowitość oryginału (...)”¹⁵.

Także pojęcie przekładowego ekwiwalentu, które Kopczyński wprowadza w ślad za znanymi tłumaczami XVIII w., wywodzi się wprost lub pośrednio ze sformułowania Cyncerona o ważeniu słów.

Najbardziej oryginalny z osiemnastowiecznych sposobów odczytania fragmentu *De optimo genere oratorum* prezentuje rozprawa Charlesa Batteux, proponującego odrębne zasady poetyki przekładu w odniesieniu do różnych rodzajów literatury (historiografia, retoryka, poezja)¹⁶.

Konsekwencje, jakie dla praktyki przekładowej wynikają ze struktury wypowiedzi retorycznej, przedstawił już Tourreil (zapewne nie jako pierwszy)¹⁷, jednakże teoretyczne dyspozycje Batteux skłaniają do wyróżnienia jego właśnie wywodów. Autor *Principes de la littérature* pragnie uzależnić poetykę tłumaczenia od konstytutywnych cech tekstu i jego zasadniczej funkcji. Tak więc wskazówki translatorskie poprzedza charakterystyka mowy, w której wszystkie elementy mają służyć perswazji. Szczegółowe przepisy powinny być podporządkowane trosce o zachowanie emocjonalnych walorów tekstu określonych jako „l'âme, la verve, la marche plus ou moins hardie (...)”. Tłumaczenie mowy ma stanowić — podobnie jak oryginał — jak gdyby partyturę, swego rodzaju podstawę do wygłaszania tekstu¹⁸. Takie pojmowanie tekstu retorycznego bliskie jest poglądom Cyncerona, który niejednokrotnie akcentował znaczenie „actio”, czyli sposobu wygłaszania mowy (operowanie głosem, mimiką, gestem). Zgodnie z teoriami starożytnej retoryki uznawał on „actio” za jedną z części sztuki przemawiania. Zdania Cyncerona o przekładzie mów Eschynesa i Demostenesa Batteux przytoczył jako przypis do swego postulatu, by przełożony tekst mowy sugerował jak gdyby sposób dźwiękowej reprodukcji. Mamy więc tu do czynienia z próbą wnikliwej interpretacji klasycznego fragmentu, koncentrującą się wokół przeciwstawienia: „Nec converti ut interpres, sed ut orator (...)”.

Batteux zakładał również inną możliwość — przekładania „ut interpres”, które byłoby poddane innym rygorom wierności. Metoda „ut interpres” nie została przez Cyncerona określona, ryzykowna więc byłaby jej rekonstrukcja na zasadzie opozycji z „ut orator”. Faktem

¹⁵ O. Kopczyński: *Gramatyka dla szkół narodowych* (na klasę I). Warszawa 1778, s. 186, „Przydatek do przypisów. O tłumaczeniu”.

¹⁶ Batteux: *op. cit.*, s. 273.

¹⁷ J. Tourreil: *Préface historique* do: *Philippiques...*, Paris 1707, s. 123—124.

¹⁸ Batteux: *op. cit.*, s. 275—277.

jest jednak, że osiemnastowieczne rozróżnienia metod przekładowych, o których miałyby decydować funkcja przetłumaczonego tekstu, miały czeigodną antyczną tradycję.

Niezależnie od istnienia dwu nurtów w poglądach na tłumaczenie i w praktyce przekładowej, kształtowała się w czasach nowożytnych inna opozycja — widoczna w obrębie poszczególnych poetyk normatywnych przekładu.

Taki „nieantagonistyczny” kontrast metod zaznaczył się we wspomnianej rozprawie Silhouette’a, rzecznika wiernego tłumaczenia, który dopuszczał również zabiegi adaptacyjne w odniesieniu do pewnych rodzajów piśmiennictwa (np. moralistyka). Względ na czytelnika okazywał się w tym wypadku motywem silniejszym niż założenia literackiej doktryny.

Tłumacz i filolog Jérôme Bitaubé uważał za równouprawnione tak przekładanie wierne, jak i swobodne — zależnie od zamierzenia tłumaczącego (dokładniejsze zaznajomienie z oryginałem albo ukazanie w pierwszym rzędzie jego walorów artystycznych)¹⁹.

Także i u nas w dobie oświecenia pisano niejednokrotnie o dwu sposobach przekładania uznawanych przez tego samego tłumacza. Podobnie jak we Francji, modyfikacji ulegały granice dwudzielnego podziału, niezmienną pozostawała natomiast jego podstawa — przeświadczenie o konieczności uwzględnienia przewidywanej roli przetłumaczonego tekstu. Tak na przykład Michał Abraham Trotz określił różnice „między poetą a wiernym tłumaczem”, mając na uwadze wierszowaną przeróbkę *Telemaka* pióra Jabłonowskiego i swoją własną wersję tego utworu. Pod koniec epoki inną dwoistość sztuki translatorskiej zaakceptował Krasicki²⁰.

Przeciwnieństwa między przekładaniem „ut interpres” a „ut orator” wystąpiły zdecydowanie w rozprawie Kopczyńskiego, który wyodrębnił tłumaczenie „historyczne” i „retoryczne”. Klasyfikacja ta odpowiada rozróżnieniom Bitaubégo, wybór metody zależny jest w obu ujęciach od zadań, jakie ma pełnić przekład. Sposób przekładania „historyczny” (bliski bodaj dzisiejszemu pojęciu „filologiczny”) zakłada wierność wobec „myśli” oryginału, którego wartości artystyczne nie są w tym wypadku przedmiotem troski tłumaczącego. Opisane przez Kopczyńskiego tłumaczenie „retoryczne” przyjmuje inne rygory wierności, także wyznaczone funkcją tekstu.

Trzeba tu zaznaczyć, że wnioski płynące z przeciwstawienia „ut interpres” — „ut orator” formułowano jak gdyby na marginesie zasadniczych refleksji, inspirowanych lekturą *De optimo genere*

¹⁹ J. Bitaubé: *Réflexions sur Homère*. W: *L'Iliade d'Homère*. Trad. nouvelle. T. I. Paris 1764, s. 105.

²⁰ M. A. Trotz: *Do łaskawego Czytelnika*. W: F. Fénelon: *Przypadki Telemaka*. Lipsk 1750, s. 2; I. Krasicki: *O tłumaczeniu ksiąg*. W: *Dzieła wierszem i prozą*. T. VI. Warszawa 1803, s. 335.

oratorum. Nasuwa się pytanie, co spowodowało tak krańcowo odmiennie interpretacje, dzięki którym Ciceron patronował zarówno rzecznikom przekładów-przeróbek, jak zwolennikom rygorystycznej dokładności tłumaczenia. Niewątpliwie wchodził tu w grę czynnik psychologiczny, owo podświadome czy świadome przekształcanie sensu zdań cytowanych i przekładanych, by stały się oparciem dla własnych sądów. Motywacja ta wydaje się decydująca. Potwierdza to zadziwiająca zgodność między sposobem odczytania cytatu z Cicerona a poglądami autora interpretacji. Trzeba jednak zwrócić uwagę również na obiektywne uwarunkowanie przedstawionych tu rozbieżności. Dla tłumaczy opowiadających się za translatorską swobodą fragment *De optimo genere oratorum* mógł być teoretycznym uogólnieniem praktyki przekładowej, uprawianej w literaturze antycznej (widać to m. in. w rozprawie Bohomolca). Sposób rozumienia urywka „Converti ex Atticis (...)” był więc jak gdyby narzucony przez swego rodzaju kontekst. Pisarze aprobujący tłumaczenie wierne mogliby natomiast w samej rozprawie *De optimo genere oratorum* znaleźć mocny — także i dla nas — argument przemawiający za ich interpretacją. Otóż powracając w zakończeniu do swego przekładu, Ciceron nie pozostawia wątpliwości co do własnych intencji i utwierdza nas w przeświadczeniu, że twórcy „pięknych niewiernych” powoływali się na jego autorytet bezpodstawnie:

„Quorum ego orationes si, ut spero, ita expressero virtutibus, utens illorum omnibus, id est sentiis et earum figuris et rerum ordine, verba persequens eatenus, ut ea non abhorreant a more nostro (...), erit regula, ad quam eorum dirigantur orationes qui attice volent dicere”²¹.

(„Jeżeli, jak mam nadzieję, w ten sposób przełożyłem ich mowy, że zachowałem wszystkie ich właściwości, tj. myśli, ich figury i porządek rzeczy, idąc za słowami na tyle, na ile zgadzały się z naszym zwyczajem (...), będzie to prawidłem, według którego oceniane będą mowy tych, którzy chcieliby przemawiać na sposób attycki”.)

Przedmiotem „sztuki interpretacji” uprawianej przez tłumaczy i tzw. teoretyków przekładu była (i jest) również przestroga Horacego z *Listu do Pizonów*: „Nec verbo verbum curabis reddere fidus interpret” („ani nie będziesz się starał, jako wierny tłumacz, oddawać słowa słowem”)²². Zdanie to, pojęte jako potępienie dosłowności bądź też jako zachęta do przekładowej swobody, wrywane bywało zazwyczaj z kontekstu. Jest nim, jak wiadomo, fragment, w którym Horacy ostrzega pisarzy opracowujących na nowo znane w literaturze motywy przed groźącymi im błędami. Słowa „Nec verbo verbum ...” nie są więc regułą translatorską, piętnującą dosłowność,

²¹ Cicero: *De inventione...*, s. 372.

²² Q. Horatii Flacci *Opera*. Oxonii 1967, w. 133—134; Horacy: *List do Pizonów*. W: *Trzy poetyki klasyczne...* Przeł. T. Sinko. Wrocław 1951, s. 72.

lecz wskazówką, czego unikać w twórczości literackiej. Zwrócono na to uwagę już w XVII w. Paul Pellisson twierdził, że niewłaściwe odczytywanie urywka *De arte poetica* nie jest omyłką, lecz świadomym przesunięciem znaczenia. Zdanie Horacego, przywoływane jako argument potwierdzający prawo do swobodnego przekładania, wskazuje raczej na „przymus i uległość” („la contrainte et la servitude”), do której zobowiązani są tłumacze²³.

Cytat z *Listu do Pizonów* omówił w rozprawie *De optimo genere interpretandi* (1661 r.) Pierre Daniel Huet, rzecznik rygorystycznej wierności w tłumaczeniu. Uczony przedstawił popularną wówczas maksymę jako przepis odnoszący się do wykorzystywania w twórczości literackiej dzieł cudzych. Wskazanie to — według Hueta — przeciwstawił Horacy zasadzie, którą powinien się kierować wierny tłumacz: „Illud ergo, ex Horatii sententia, fidi interpretis munus est verbum verbo diligenter referre” („A więc zdaniem Horacego obowiązkiem wiernego tłumacza jest oddać pilnie słowo słowem”) ²⁴. Pewne podobieństwo odczytania „Nec verbo verbum (...)” z ujęciem Hueta widoczne jest w komentarzu znanego w pierwszej połowie XVIII w. tłumacza i filologa André Dacier’a do jego wersji *De arte poetica*. Dacier zdawał sobie sprawę z intencji rzymskiego poety przeciwstawiającego się takim m. in. ówczesnym praktykom pisarskim, jak przejmowanie całych wersów z Homera. Objasniając dalej słowa „fidus interpretis”, Dacier przejmuje jednak częściowo obiegową interpretację cytatu. Horacjańska maksyma jest w jego ujęciu także naganą przesadnie skrupulatnej wierności tłumaczy: „S’il est honteux aux traducteurs de traduire servilement mot à mot, quelle honte n’est-ce pas à un poète? (...)” ²⁵.

Francuski filolog rozwija myśl Horacego, posługując się cytatem z Cycerona („Nec converti (...)”) w dokładnym przekładzie. Obu łacińskich autorów uważa więc Dacier za przeciwników dosłowności. Punktem wyjścia dla interpretacji Hueta było pojmowanie Horacjańskiego „fidus” jako cechy w zamierzeniu poety dodatkowo. Dacier zaś wyjaśniał, że idzie tu o wierność pozorną, źle rozumianą, którą autor *Listu do Pizonów* gani.

Niebanalne odczytanie zdania „Nec verbo verbum...” prezentuje Charles Batteux. W jego przekładzie dosłowność najwyraźniej nie odnosi się do sztuki przekładania w ogólności, lecz stanowi cechę tłumaczenia, które dziś nazwalibyśmy użytkowym. Wskazuje na to wyraz „un truchement” — odpowiadający u Batteux Horacjańskiemu „interpretis”:

²³ Por. Zuber: *op. cit.*, s. 143, oraz J. Marmier: *Horace en France, au dix-septième siècle*. Paris 1962, s. 43.

²⁴ P. D. Huetius: *Opuscula dua quorum unum est de optimo genere interpretandi...* Venetiis 1757, s. 52.

²⁵ A. Dacier [komentarz] w: *Oeuvres d’Horace*. T. VIII. Amsterdam 1735, s. 134.

„(...) elle (une matière — J. Z.) deviendra votre bien propre, si vous ne vous attachez pas à la lettre, ni à rendre trait pour trait, comme un truchement”²⁶.

Pisarz nie oddał dosłownie epitetu „fidus”, w którym nie doszukiwał się zapewne zabarwienia ironicznego; „trait pour trait” oznacza w jego ujęciu dokładność, synonim wierności. Taka wersja zdania z *Listu do Pizonów* nie wyda się przypadkowa, jeśli weźmie się pod uwagę, że Batteux wyodrębnił przekład o ambicjach artystycznych od tłumaczenia mającego jedynie pomóc w lekturze tekstu oryginalnego²⁷.

Różnice w rozumieniu zdania „Nec verbo verbum...” ujawniły się także u pisarzy polskich w drugiej połowie XVIII stulecia. Wynikały one głównie z niejednakowego pojmowania ogólnie przyjętej zasady niedosłowności przekładu. Według Franciszka Bohomolca reguła ta uprawniała do tłumaczenia swobodnego, graniczącego z parafrazą. Taką właśnie charakterystykę sztuki translatorskiej wygłasza w *Rozmowie o języku polskim* Jan Kochanowski, bez wątpienia rzecznik poglądów Bohomolca. Widoczny jest też kult starożytnego autorytetu:

„Słuchaj, co i dawni Rzymianie o tym (tj. o tłumaczeniu dosłownym — J. Z.) rozumieli. Słowa są Horacjusza: Nec verbum verbo curabis reddere. Tych zaś, co się do słów w tłumaczeniu przywiązują, słuchaj, jako tenże Horacjusz nazywa: O imitatores, servum pecus”²⁸.

Owi naśladowcy, których Horacy nazywa w jednym z listów „stadem niewolników”²⁹, to po prostu nieoryginalni poeci, nie zaś autorzy dosłownych wersji obcojęzycznych utworów. Przeinaczenie sensu Horacjańskiej inwektywy wyniknęło zapewne z polemicznego ferworu. Psychoanaliza podobnych omyłek byłaby jednak ryzykowna.

Filologicznymi dociekaniem nie zajmował się też Onufry Kopczyński, przytaczając we własnym przekładzie maksymę „Nec verbo verbum...” jako główną regułę sztuki translatorskiej: „Dla mniemanej wierności nie tłumacz słowo w słowo”³⁰. Ironiczne zabarwienie przymiotnika towarzyszącego wyrazowi „interpre” uważał więc autor *Gramatyki dla szkół narodowych* za niewątpliwe. W czasach, kiedy obfitość lichych, często dosłownych tłumaczeń uważano za zjawisko groźne dla rozwoju polskiego języka literackiego, patronat Horacego wydawać się mógł szczególnie cenny. Wielu tłumaczy zapewniało przecież o „nieprzywiązaniu się do słów”, co miało sta-

²⁶ *Les Poésies d'Horace*. Trad. Ch. Batteux. Nouvelle éd. T. II. Paris 1781, s. 370.

²⁷ Ch. Batteux: *Cours de belles-lettres...* Nouvelle éd. T. IV. Paris 1753, s. 366.

²⁸ [F. Bohomolec]: *Rozmowa o języku polskim*, s. 426.

²⁹ Q. Horatii Flacci *Opera*. Ep. I, XIX, 19.

³⁰ Kopczyński: *op. cit.*, s. 178.

nowić elementarną zaletę przekładu. Odnajdujemy ten zwrot również w osiemnastowiecznej wersji *De arte poetica* pióra Onufrego Korytyńskiego: „Ani się zbyt przywiązuje do słów w tłumaczeniu (...)”³¹.

Inny przekład — Jacka Przybylskiego — świadczy, że tłumacz opowiedział się za tym sposobem interpretacji Horacjańskiej maksymy, który we Francji przyjęli w XVIII w. Dacier, Sanadon, a u nas Kopczyński: „Ni słowo w słowo tłumacz zbyt wiernie myśl cudzą (...)”³².

W odniesieniu do zdania z *Listu do Pizonów* należałoby powtórzyć uwagi o głównych przyczynach rozbieżności w pojmowaniu urywka „Converti ex Atticis (...)”. Różnice interpretacji nie pokrywają się tu jednak z linią podziału między rzecznikami swobody i wierności. Uznawano zazwyczaj, iż adresatami przestrogi Horacego są tłumacze. Zasada niedosłowności zaś, która miała ich obowiązywać, odpowiadała z całą pewnością ogromnej większości pisarzy — autorów refleksji na tematy translatorskie. Zwięzłość zaczerpniętej z Horacego dewizy naśladowały późniejsze sformułowania o nieprzywiązywaniu się do słowa, niewiele w istocie mówiące, jeśli nie bierze się pod uwagę kontekstu wyjaśniającego, jaką poetyką przekładu kierował się tłumacz.

Przedstawiając wybrane epizody z dziejów dwu klasycznych cytatów, trzeba zaznaczyć, że historia ta nie jest bynajmniej zamknięta. Wiadomo, że sztuka przekładu artystycznego jest zarazem sztuką interpretacji, że spotykamy się wciąż z subiektywnym odczytaniem utworu przez tłumacza. Okazuje się wszakże, iż również teksty o charakterze dyskursywnym, wobec których obowiązują teoretycznie ściślejsze rygory, ulegają niekiedy modyfikacjom, czyniącym z nich wypowiedź raczej tłumacza niż autora. Czasem są to odchylenia na pozór drobne, lecz znaczące. Tak na przykład znany teoretyk przekładu Georges Mounin wprowadza do swojej wersji cytatu z Cycerona przeciwstawienie „simple traducteur” — „écrivain” jako odpowiednik opozycji „interpretes” — „orator”. Znako- mity tłumacz Karl Dedecius tak oddaje maksymę z *De arte poetica*: „Jeśli chcesz być wiernym tłumaczem, nie staraj się przekładać dosłownie”³³.

Jadwiga Ziętarska

³¹ Horacjusza Flakka *Listów księgi dwie*. Przekł. F. Dmochowskiego i *O sztuce rymotwórczej do Pizonów księga jedna*. Przekł. O. Korytyńskiego. Warszawa 1814, s. 139.

³² Horacego *List do Pizonów o kunszcie poetyckim*. Tłum. J. Przybylski. Kraków 1803, s. 12.

³³ G. Mounin: *Les belles infidèles*. Paris 1955, s. 77; K. Dedecius: *Uwagi o teorii i praktyce przekładu artystycznego*. W: *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia. Księga druga*. Praca zbior. pod red. S. Pollaka. Wrocław 1975, s. 17.